Wychodzi o godz. 6-tej rano

Cena egz. 10 gr.

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCE

Rok 4 | Ostrów (Wlkp.), wtorek, dnia 19 maja 1936 r. | Nr. 117

Poważna sytuacja w Palestynie

LONDYN, 18. 5. — Według nadchodzących tu wiadomości, położenie w Palestynie jest bardzo poważne. Po krwawych starciach sobotnich, do miasta wkroczył bataljon piechoty szkockiej, którego patrole krążą po ulicach. Ogłoszono stan wyjątkowy.

„Daily Telegraph" dowiaduje się, że władze brytyjskie w Palestynie nie zamierzają uwzględnić żądań arabskich w sprawie ograniczenia imigracji żydowskiej. Wysoki komisarz zatwierdzić ma w poniedziałek listę żydowskich imigrantów na najbliższe 6 miesięcy. Na liście tej znajduje się około 4000 nazwisk imigrantów żydowskich.

Trzej żydzi zabici w kinie

JEROZOLIMA, 18. V. W sobotę późno wieczorem przyszło do krwawego zajścia w przepełnionem publicznością kinie „Edison„ płożonem w żydowskiej dzielnicy nowego miasta Jerozolimy.

Pod koniec przedstawienia rozległy się w sali strzały rewolwerowe, oddane przez nieznanych sprawców do publiczności. — W kinie powstała panika, z której sprawcy skorzystali, by zbiec autem niepoznani.

Trzech żdów zginęło od kul rewolwerowych, a 3 odniosło lekkie rany.

JEROZOLIMA, 18. V. — Trzej zabici w ub. sobotę w kinie żydzi byli obywatelami polskimi.

Dziś zrana w pobliżu gmachu konsulatu polskiego zastrzelono chrześcijanina, służącego hospicjum austrjackiego. Sprawca zbiegł. Pogrzebowi próbowano nadać charakter manifestacji arabsko-chrześcijańskiej.

Arabowie biją dalej żydów

JEROZOLIMA, 18. V. **Położenie w mieście jest bardzo naprężone. W nocy na peryferjach miasta** rozlegały się **strzały.** Stan wyjątkowy ogarnia teraz już całe miasto. **Akty sabotażu** i podpaleń trwają **w całym kraju w osiedlach żydowskich.** Ludność żydowska zarzuca władzom Palestyny zbyt słabą akcję w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa publicznego. Strajk arabski trwa w całej pełni.

Zmotoryzowane oddziały włoskie wjeżdżają do Addis Abeby.

Przesyłki dla biednych z Ameryki wolne od cła

WARSZAWA, 18. V. Przyznane zostały zwolnienia celne dla darów, nadsyłanych ze St. Zjedn. dla biednych krewnych bądź też instytucyj dobroczynnych w Polscee. W myśl zaleceń władz skarbowych darowanie cła uzależnione będzie od przedstawienia od odbiorców świadectwa ubóstwa. Przedmioty zwolnione od należności celnych nie mogą być w ciągu 2 lat sprzedawane, bądź też odstępowane bezpłatnie osobom, nie będącym członkami najbliższej rodziny odbiorcy.

Trzesienie ziemi w Rumunji

BUKARESZT, 18. V. Wczoraj wieczorem odczuto w Bukareszcie dość silne trzęsienie ziemi, którego ośrodek znajdował się w odległości 180 km. od Bukaresztu. Wstrząsy nie wyrządziły żadnych szkód.

Masowe tracenie rabusiów

DŻIBUTI, 18. V. Agencja Reutera podaje na podstawie opowiadań podróżnych, przybyłych z Addis Abeby, że *skazano tam na śmierć kilkuset Abisyńczyków* za przechowywanie towarów, zabranych przy plondrowaniu stolicy i niewydanie broni. Według tych opowiadań, *rozstrzeliwano skazanych z karabinów maszynowych grupami po 40—50 ludzi.*

Nowe drogi strategiczne w Nadrenji

WIEDEN, 18. V. — Dzienniki tutejsze donoszą o gorączkowej **budowie dróg strategicznych w Nadrenji.**

Komisarz rządowy Kolonji Diesl oświadczył, że **przystąpiono już do prac nad budową pięciu autostrad, które będą przecinać Kolonję i dochodzić do granicy francuskiej.** Ponadto zbudowanych będzie 10 szos, które również przechodzić będą przez Kolonję i docierać w różnych punktach do granicy Nadrenji.

Niezależnie od budowy autostrad i szos, ministerstwo komunikacji przystępuje do budowy **4-torowej linji kolejowej wzdłuż Renu od Kolonji do Duesseldorfu.**

A WE FRANCJI NOWE LOTNISKA

LILLE, 18. V. W północnej Francji przystąpiono do budowy sieci lotnisk wojskowych, urządzonych przy większych ośrodkach przemysłowych, w sposób najbardziej nowoczesny. Lotniska te mają służyć jako punkt oparcia nawet dla samolotów najcięższego typu.

Równocześnie specjalnie powołane organizacje przystąpiły do akcji przysposobienia przeciwgazowego, odbywając ćwiczenia i urządzając odczyty i pokazy próbne dla najszerszych mas społeczeństwa jak to miało miejsce ostatnio w Lille, Roubaix itp.

Pół miliona złotych poszło z dymem

BIAŁYSTOK, 18. V. W nocy z soboty na niedzielę wybuchł w Białymstoku wielki pożar w fabryce włókienniczej Drylinga przy ul. Marszałka Piłsudskiego 24. W ciągu kilkunastu minut czteropiętrowy dom stanął w płomieniach, alarmując miasto łuną groźnego pożaru. Zmobilizowana natychmiast akcja ratunkowa nie zdołała opanować rozszalałego żywiołu. Dom płonął z niezwykłą szybkością. W ciągu dwóch godzin runęły kondygnacje górnych pięter wraz z maszynami przędzalnemi. W płonącym domu mieściła się bowiem również przędzalnia firmy Jaglom i Szpiro.

Straty są obliczone na przeszło pół miljona złotych. Wskutek zniszczenia fabryki bez pracy pozostało przeszło dwustu robotników. Akcja ratunkowa trwała do rana.

KONIEC MARZEŃ O PUHARZE DAVISA

Polska przegrała z Austrją 2:3

WIEDEŃ, 18. V. W poniedziałek zakończył się w Wiedniu mecz tenisowy o puhar Davisa między Polską a Austrją.

Zawody rozpoczęły się dokończeniem meczu Hebda—Baworowski, przerwanego w niedzielę wskutek nagłej ulewy przy stanie 6:0, 2:6, 4:6, 6:2, 2:1 dla Hebdy.

Hebda wykazał znowu wspaniałą formę i świetną taktykę i rozstrzygnął spotkanie na swoją korzyść.

Ogólny wynik spotkania brzmi: 6:0, 2:6, 4:6, 6:1, 7:5.

Następnie rozegrane zostało spotkanie pomiędzy Tłoczyńskim a Metaxą. Zwyciężył Metaxa po 5-setowej zaciętej walce 6:4, 6:8, 3:6, 7:5, 6:3.

W ogólnej punktacji *Austrja wygrała 3:2,* przechodząc do dalszej rundy rozgrywek.

Inne wyniki

Niemcy — Węgry 5:0.
Jugosławja — Czechosłowacja 3:2.

Powrót zwycięzców

Koszykarze K. P. W. w Poznaniu

Dziś we wtorek rano o godz. 5-tej powróciła do Poznania zwycięska drużyna K. P. W., która na turnieju w Genewie zdobyła pierwsze miejsce, jako reprezentacja Poznania. Powitanie dzielnych koszykarzy było b. serdeczne.

Frontem do klienta

„Kurjer Poznański" przyniósł onegdaj następującą charakterystyczną wiadomość w korespondencji z Warszawy:

„Pewien poznańczyk wrzucił któregoś wieczoru do skrzynki na poczcie dworca głównego list ekspress. Nalepił znaczków za 75 gr. Wraca do domu, kładzie się spać, wtem telefon: „Tutaj poczta dworcowa. Pański list do Poznania jest zamało ofrankowany, ma nadwagę i kosztuje złotówkę". Poznańczyk — już rozebrany — prosi urzędnika, by list wysłać wobec tego jako zwykły, pewnie i tak rano nadejdzie do Poznania. Na to urzędnik zwraca uwagę, iż zwykły list kosztuje 25 gr., ten zaś ma znaczków za 75 groszy, poco więc tracić 50 gr., jeżeli jednak klientowi nie jest wygodnie znów przychodzić na dworzec, chętnie wyłoży od siebie 25 gr., by móc list normalnie ofrankować i wysłać jako ekspress. O zwrot pieniędzy prosi w ciągu następnego dnia przy okienku poczty dworcowej.

Ten naprawdę wyjątkowy i bardzo na miejscu krok urzędnika nie wymaga chyba uzupełnienia cieplejszemi słowami".

Ze swej strony możemy również wskazać podobny wypadek właściwego „podejścia" do klienta ze strony Urzędu Pocztowego na Łazarzu. Jeden z poznańskich korespondentów pism warszawskich miał codziennie wysyłać do Warszawy pilny materjał redakcyjny t. zw. „listem dworcowym". List taki poza pewną ryczałtową opłatą należy frankować normalnie, jak każdą przesyłkę pocztową. Wskutek nieścisłych informacji (nie ze strony poczty) korespondent ów wysyłał przez szereg dni listy bez porta. Właściwie więc powinny one były albo pozostać w Poznaniu albo narazić odbiorcę na porto karne. Otóż Urząd Poczt na Łazarzu, zdając sobie sprawę i z wagi i z pilności wspomnianych listów, wysyłał je do Warszawy normalnie a następnie postarał się o adres nadawcy i zwrócił się doń z uprzejmem pouczeniem, jak należy wysyłać takie listy. Dzięki temu obywatelskiemu załatwieniu sprawy wszystkie prawie listy doszły do Warszawy na czas, zaległe zaś porta opłacił wysyłający dodatkowo.

Z przykładów powyższych wynika jasno, że nasi urzędnicy, właśnie urzędnicy na niższych szczeblach, potrafią zająć stanowisko, które odpowiada interesom klientów przedsiębiorstwa, jakiem jest obecnie Poczta i Telegraf, a które nie naraża bynajmniej interesów materjalnych samego przedsiębiorstwa, ponieważ w obu wypadkach wszystkie należności klienci następnie opłacili.

Momenty takie należy podkreślić z uznaniem. Wiadomo bowiem, że nic nie działa bardziej drażniąco na szerokie sfery, na t. zw. „szarego człowieka", jak tępota i śmieszna, bezduszna często formalistyka niektórych naszych urzędów, jak te słynne egzekucje parogroszowych należytości, kosztujące kilka złotych.

Wierzymy, że nareszcie doczekamy się pod tym względem zasadniczej zmiany. Energiczne stanowisko, jakie zajął nowy szef rządu gen. Sławoj-Składkowski w stosunku do starosty, którego nie zastał w godzinach urzędowych w biurze i o którym nikt z jego podwładnych nie mógł p. premjerowi nic powiedzieć wskazuje, że biurokracja będzie musiała zwrócić się frontem do społeczeństwa i zrozumieć, że służba dla tego społeczeństwa jest pracą państwowotwórczą i obywatelską.

WARSZAWA, 18. V. — Nowy premjer generał Składkowski udał się w sobotę na prowincję. Jak zdołaliśmy ustalić premjer rozpoczął urzędowanie, jako minister spraw wewnętrznych od wypadu w teren **na inspekcję podstołecznych powiatów.** W niespełna 1½ godziny przybył premjer do Łowicza i zajechał od razu do gmachu starostwa. Premjer nie zastał w urzędzie starosty powiatowego, a ponieważ nikt nie mógł objaśnić, gdzie starosta się znajduje, **premjer zawiesił z miejsca starostę w urzędowaniu.**

Impresje wileńskie

Są miasta, w których chciałbym mieszkać, a przedewszystkiem spoczywać snem wiecznym. Dziwne mrzonki — powiecie. A jednak one są i ich miarą odczuwam swój stosunek czysto osobowy do danego miasta.

Są więc w Polsce dwa takie miasta kresowe, kochane i ukochane: Lwów i Wilno. Nieraz zastanawiałem się nad przyczynami tych sentymentów i wywnioskowałem je z łączności kresowej, jaka istnieje między Lwowem i Wilnem a Poznaniem wzgl. Wielkopolską. Ileż ofiar — każde z nich i każde w swoim okresie — poniosło dla Polski, dla zespolenia całości Polski. Łączy je jakiś przedziwny, ukryty, prawie mistyczny fluid miłości ofiarnej, fluid, który najwidoczniej przechodzi z ogółu na jednostki i wytwarza w nich pojęcia i uczucia o „kochanem i drogiem mieście".

* * *

I tak żywo stają mi przed oczyma chwile, gdym idąc ulicami Lwowa, wpatrywał się w widoczne jeszcze wówczas ślady zmagań krwawych o Lwów, gdy stawały przed oczyma duszy te bohaterskie pacholęta i dziewczęta, którzy, oddawszy swe życie w ofierze, śnią snem wiecznym na cmentarzu obrońców Lwowa, mając między sobą i wielkopolskiej ziemi ofiarnych współtowarzyszów.

Nie mniej żywo bije serce, gdy idąc w Wilnie śladami Mickiewicza, odczuwam w kościele św. Jana i w starych murach uniwersyteckich górny i ofiarny zapał młodzieży wileńskiej, gdy, rychłym rankiem stojąc u stóp Ostrej Bramy, wczuwam się w te korne, a ufne modlitewne prośby, z których wytwarzał się ten przemożny opór — znaczony krwią i Sybirem — ludności wileńskiej, opór, którego symbolami i Łukiszki i Góra Zamkowa i Trzykrzyska, a dziś skromny cmentarz na Rossie, gdzie nie brak i mogił wielkopolskich bohaterów, a który jaśnieć na wieki całe będzie obok poświęceń bohaterstwa czcią miłości ku Matce ofiarnego serca Synowskiego.

I wpatrując się w te nastroje duchowych wartości, tracę wówczas niejako świadomość piękna żywego piękna natury i piękna ludzi, które zdobią w harmonijnej jedności i Lwów i Wilno.

I z tej przedziwnej harmonji zda mi się wypływa tajemnica ukochania obu miast jako symboli kresowej straży ofiarnej w służbie dla wiary, dla wielkości Ojczyzny i mocy Państwa.

* * *

Gdy w ubiegły poniedziałek wieczorem wśród huku dział składała armja hołd poległym, nagle rozjaśniał horyzont nad miastem grą świateł, tworzących na jasnym pasmie reflektorów symbol bohaterstwa: krzyż Virtuti Militari. On i promienie jasne, idące od góry Zamkowej i Trzech Krzyży — tworzyły najpodnioślejszą symfonję uczuć, któremi tętniało Wilno, a z niem przez swe delegacje cała Polska zjednoczona, przybyła aby towarzyszyć ostatniej ziemskiej pielgrzymce Serca Tego, który był uosobieniem wierności, ofiarności i miłości Wilna.

Rozmawiałem z tymi, którzy blisko stali prac Marszałka, z tymi, którzy wykładnikami byli politycznych Jego dążeń, i rozmawiałem z takimi, którzy Go zwalczali. Tam, na terenie Wilna łączyło ich wszystkich uczucie sentymentu dla Tego, który Wilno Polsce przywrócił, dla Tego, który Polski wiekopomnym stał się synem.

* * *

Stałem u wrót kościoła św. Teresy, gdy na ramionach wiernych żołnierzy ukazała się lektyka z sercem, a za nią trumna Matki. Chyliły się czoła w głębokiej zadumie i czci, współtowarzysząc bólowi dziewiczych postaci, idących za sercem Ojca, by za chwil kilka

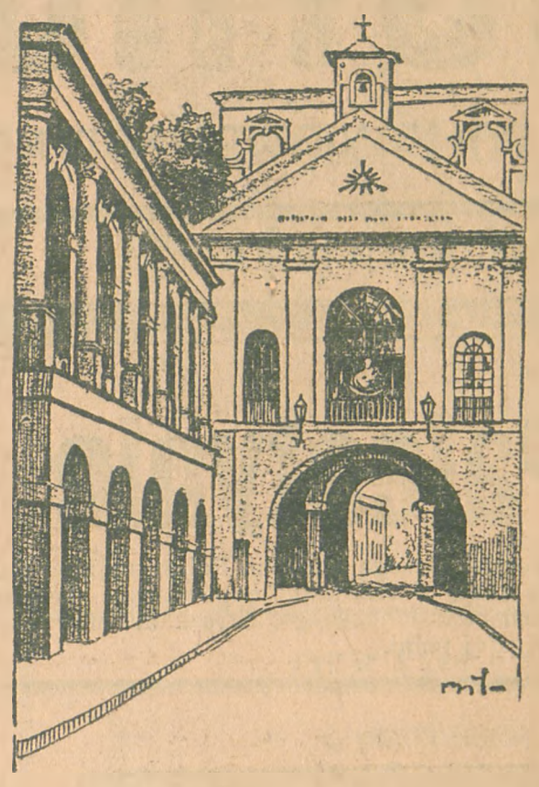

złożyć je na wieczny spoczynek. W cichej a skromnej prostocie przeżywaliśmy wielką chwilę pożegnania...

Czy pożegnania? — Zdaje mi się, że o niem mówić nie można.

„Kto mogąc wybrać, wybrał zamiast domu
Gniazdo na skałach Orła, niechaj umie
Spać, gdy źrenice czerwone od gromu
I słychać, jęk szatanów w sosen szumie.
Tak żyłem".

— oto dumne słowa wieszczego Juljusza, które wykute na nagrobku, przywodzą na pamięć te z „Testamentu o „sile fatalnej", która żyć będzie między nami wspomnieniem, przykładem i tą mocą od nich idącą. I otóż „ta siła fatalna" została między nami, wśród nas i płynąć będzie od serca na Rossie wileńskiej jako nakaz, jako zew do służby dla Polski...

Więc nie pożegnanie, w którem mieści się zawsze coś z zapomnienia, odbywało się na Rossie. Przeciwnie! Tam spajały się nici, które tajemniczemi więzami łączyć nas będą, zniewalając myślą, zniewalając słowem, a przedewszystkiem czynem ku tej sile fatalnej, która spływając od Wielkich Narodu, dusze nasze ulepszać będzie.

* * *

Bije przedziwny urok od Ostrej Bramy nietylko rychłym rankiem, gdy pierwsze msze św. chwalą Tę, co w Ostrej świeci Bramie, urok ten potęguje się nawet, gdy wieczorem u stóp Pani Ostrobramskiej lud śpiewa litanje.

I w ostatniej Swej pielgrzymce ku Rossie stanęło u stóp Ostrej Bramy — Serce jakgdyby hołd ostatni składając, ale i prośbę za siebie, za swoich za naród cały, za państwo, a pieśń wiary i ufności zda się unosiła się wówczas nad Polską całą nietylko tą, co była, nietylko tą naszą, co żyje, ale i tą, co wyłania się z oparów chwili zamętów dzisiejszych. Tak, unosiła się ona, a my myślą lub sercem składając hołd Pani Przeczystej, zawsze na pamięć przywodzić będziemy te chwile pośmiertnego hołdu Serca, hołdu, które zarazem prośbą do Niej i oddaniem w Jej opiekę było narodu...

Adam Poszwiński.

„PERKI" — JUBILATKI

350 lat w Europie, 125 lat w Polsce

Czy wyobrażacie sobie obiad bez kartofli? Ziemniak jest najpopularniejszą u nas jarzyną, od magnackiego pałacu do sutereny nędzarza.

Dla jednych jest wytworną „fritką", u drugich występuje najczęściej jako kartoflanka. Przysmak wytwornego stołu i antidotum na głód nędzarza!...

A w dodatku... jubilat.

Kartofel w r. b. obchodzi 350 rocznicę swego sprowadzenia do Europy i 125 rocznicę swej popularności w Polsce.

Tak popularny dziś kartofel dostał się poraz pierwszy na ziemię europejską w r. 1586, sprowadzony przez 2 podróżników: Harriota i Raleigha z Ameryki Południowej.

Znany w Peru i w Chile płód ziemny nie odrazu przyjął się na starej ziemi. Uprawiać go zaczęto powszechnie dopiero w połowie 18-go wieku. Trzeba było całego wieku, aby kartofel spopularyzował się.

Do Polski kartofel przybył jeszcze później. Poznano go wprawdzie za Sobieskiego w czasie wyprawy wiedeńskiej, ale niechętnym okiem patrzył rolnik na zamorskiego przybłędę. Rozpowszechnił się kartofel u nas dopiero za czasów Ks. Warszawskiego (około 1810 r.), gdy zaczęli go w większych ilościach sadzić koloniści niemieccy. Dlatego przyjął się u nas pod niemiecką nazwą. Spolszczono ją znacznie później, ale nazwa „ziemniaka" nie jest jeszcze dotąd powszechna.

Zato powszechne w Polsce jest spożycie ziemniaka — powszechniejsze niż w innych krajach, do których dotarł wcześniej.

W ten sposób nadrabiamy... opóźnienie.

Która potrafi najdłużej płakac?

Amerykańskie mózgi są niewyczerpane w obmyślaniu mniej lub więcej głupich konkursów i turniejów.

Ostatnio urządziło grono pań i panien, należących do najwyższego towarzystwa w Chicago, konkurs... płaczu. W konkursie tym chodziło o ustalenie, która z współzawodniczek potrafi dłużej płakać i która wyleje więcej łez. Konkurs odbył się w obecności publiczności i lekarzy, którzy stwierdzali, czy zawodniczki istotnie płaczą.

Pierwszą nagrodę otrzymała panna Green, 19-letnia brunetka, która potrafiła bez żadnej przyczyny płakać przez trzy godziny zrzędu, wylewając przeciętnie 15 łez w przeciągu 5 minut. Drugą nagrodę dostała pani Weeb, która płakała zaledwie o kwadrans krócej od panny Green, lecz wylewała znacznie mniej łez, bo przeciętnie tylko osiem na pięć minut.

Sprawy gospodarcze

Planiatorzy buraków!

Pluskwa burakowa jest już na ukończeniu swego lotu. Jeszcze nieliczne egzemplarze przebywają w leżach zimowych. W związku z walką z pluskwą burakową przy pomocy pasów chwytnych ogłaszam termin siewu buraków do praktycznego uwolnienia się od pluskwy na dzień 22 maja. Pasy chwytne należy przyorać dopiero tuż przed skiełkowaniem właściwych buraków i to wczesnym rankiem, kiedy pluskwy są jeszcze odrętwiałe, na głębokość od 20—30 cm.

Pasy przyorane i dobrze zwałowane można jeszcze tego samego dnia powtórnie obsiać burakami.

Inż. Stanisław Jeż
Inspektor dla walki z pluskwą burakową.

Błota Bielawskie na wybrzeżu polskiem zostaną osuszone

W Czarnym Młynie, pow. morski, rozpoczęto budowę baraków więziennych, w których zamieszka 300 więźniów z Wejherowa. Więźniowie podejmą w najbliższym czasie pracę nad osuszaniem terenów w Czarnym Młynie, Sławoszynie, Ostrowie i Karwieńskich Błotach, oraz terenów, sięgających do Jastrzębiej Góry. Obszar przeznaczony do osuszenia nosi nazwę Błot Bielawskich, słynnych na wybrzeżu z przepięknego wrzosowiska.

Sam fakt podjęcia osuszenia wspomnianych terenów jest niewątpliwie bardzo chwalebny, szkoda tylko, że do pracy tej użyje się więźniów, a nie bezrobotnych, których tysiące czekają na jakąkolwiek pracę.

Kanał Odra — Dunaj może byc konkurencją dla Gdyni

Rząd Czechosłowacki przystąpił do realizowania projektu, połączenia kanałem rzek Odry i Morawy w ich górnych biegach. Przez przekopanie tego kanału, oraz pogłębienie do wymaganej głębokości rzeki Morawy, lewego dopływu Dunaju, uzyskuje się połączenie wodne między Odrą a Dunajem, a biorąc szerzej: połączenie Bałtyku z Morzem Czarnem.

Fakt ten wpłynie na potanienie transportu towarów przy imporcie Północnem, jak również przy eksporcie czechosłowackim w relacjach: Czechosłowacja — Kraje nad Bałtykiem i Morzem Północnem. Z drugiej strony kanał Odra — Dunaj utoruje Niemcom konkurencyjną drogę dla eksportu swych produktów do krajów naddunajskich. Jak wynika z powyższego, budowa tego kanału, będzie korzystna dla Czechosłowacji i Niemiec, lecz godzi bezsprzecznie w interesy portów polskich Gdyni i Gdańska, gdyż poza innemi sprawami podnosi warunki konkurencyjne portu niemieckiego w Szczecinie.

Należy zaznaczyć, że koszta tego kanału pokrywają w połowie rząd czechosłowacki i zakłady „Bat'a" w Zlinie. W roku bieżącym prowadzone są już prace na odcinku Otrokowice — Hodoniu na Morawach.

Janina Stefanowa Zakrzewska

SZALONA JANKA

22)

W głosie jego zadźwięczała tak rozpaczliwa nienawiść, że stojący za nim cofnęli się. Jędrek podszedł doń, położył mu rękę na ramieniu i powiedział:

— Przedewszystkiem niech się pan uspokoi... i czapkę niech pan zdejmie, bo tu nie karczma... i proszę mi odpowiadać na pytania: taksówkę pan zostawił tam, gdzieśmy zajechali?

— Tak!

— Ale jak mógł ją pan zostawić bez dozoru... na publicznej drodze... w obcem miejscu...

Szofer skoczył, jakby miał zamiar na Jędrka się rzucić.

— Jakto bez dozoru? a cóżem to ja dzieciak czy co! ten chłopak miał pilnować, którego pani dziedziczka przysłała, żebym szedł na obiad.

Pani Podgórska wysunęła się nagłym ruchem.

— Chłopak, którego ja przysłałam po pana?... to coś dziwnego! kto to był? jak on wyglądał?

Szofer wzruszył desperacko ramionami.

— Albo ja wiem kto to był! bo ja znam tutejszych ludzi!... taki młodziak... w kombinezie... usmarowany na gębie...

Lina wydała cichy, siłą woli stłumiony okrzyk: ten rysopis zgadza się najzupełniej z przedlunchowym wyglądem Janki... ale czyż to możliwe... pociągnęła matkę za rękę:

— Mamusiu, wyszeptała cichutko.

Pani Podgórska nie zwróciła na nią uwagi, była pogrążona w najgłębszem zdumieniu.

— Młody chłopak! w szoferskiem ubraniu? to chyba Franek?... ale to niemożliwe! Franek by tego nie zrobił!...

Szofer cisnął czapkę o ziemię i chwycił się rękami za włosy.

— Franek czy Jasiek, niech go djabli wezmą! niech go ino w łapy dostanę a popamięta mnie do śmierci!...

Wykrzyknął z prawdziwą rozpaczą:

— Moja maszyna! mój cały majątek!

Linka nie wiedziała co robić. Odezwać się? Skompromitować przyjaciółkę, która może o niczem nie wiedziała... a znowu z drugiej strony, jeżeli to jej odezwanie się

Znowu pociągnęła matkę za suknię.

— Mamusiu, bo ja...

I znowu pani Podgórska nie słuchała. Spojrzała na zegarek.

— Południe skończone...

— Niech Wawrzyniec zaraz pośle w podwórze dowiedzieć się czy jest Franek i co robi.

Służący wyszedł — w salonie panowała naprężona cisza, słychać było tylko przyśpieszony oddech szofera.

Po chwili Wawrzyniec wrócił.

— Franek jest w kuźni, robią z kowalem przy resorze od samochodu, czy go zawołać?

— Nie potrzeba — możecie wszyscy odejść.

Nie śmieli nie posłuchać — wyszli choć niechętnie, oglądając się. Został tylko szofer na środku salonu zdesperowany, ogłupiały, wściekły. Nagłym ruchem przyskoczył do Jędrka.

— Trza szukać! gonić! o moja maszyna! — zapłakał „bodajem był ręce i nogi połamał, nimem się ruszył do tej cholernej jazdy!

— Zawiadomimy zaraz policję, pocieszał go Jędrek. Tamten machnął ręką.

— Właśnie! zawiadomicie! a złodziej już pewnie w drugim powiecie... maszynę przemaluje i...

Wszedł Wawrzyniec z listem na tacy.

— Do panienki — jakiś chłopak od autobusu przyniósł. Chce żeby mu zapłacić.

— Do mnie? zdziwiła się Lina, biorąc podany list. Rozerwała kopertę, spojrzała, zaczerwieniła się i powiedziała prędko:

— Niech mu Wawrzyniec do złotówkę...

Służący wyszedł bez słowa, choć widać było że go ciekawość poprostu rozpierała.

— Cóż to za korespondencja, Linuś? — zapytała pani Podgórska.

Dziewczyna nie odpowiedziała wprost. Zwróciła się do szofera:

— Mam dla pana dobrą wiadomość — zaczęła czytać: „taksówka znajduje się w depozycie u Lejby Wróbla w Iksinowie, może ją właściciel odebrać za okazaniem dowodów".

Przytem otrzyma dziesięć złotych, jako wynagrodzenie za przymusowe wypożyczenie maszyny...

Zaległo milczenie: wszyscy patrzyli na szofera, który poprostu zgłupiał: zamrugał kilka razy oczami, potarł włosy ręką raz i drugi — nagle z piersi wyrwał się jakiś niesamowity ryk:

— Moja maszyna!

Wypadł jak szalony.

— Niech pan poczeka, muszę zapłacić, krzyczał Jędrek, goniąc go.

Pozostawszy same, obie panie popatrzyły na siebie.

Pierwsza przemówiła pani Podgórska.

— Dzięki Bogu, że tak się skończyło... tak mi żal było tego biedaka! ale, ale, cóż to za list tajemniczy, który całą tę sprawę rozwiązał? Pokaż! — wyciągnęła rękę.

Lina nie kwapiła się z oddaniem go.

— Widzisz, mamusiu, to bardzo skomplikowana sprawa... tu chodzi o los dwojga ludzi — podniosła uroczyście palec do góry.

— Ale od kogo ten list? nalegała coraz bardziej zaciekawiona matka.

Ciąg dalszy nastąpi.

Aktualne zdjęcia ze świata

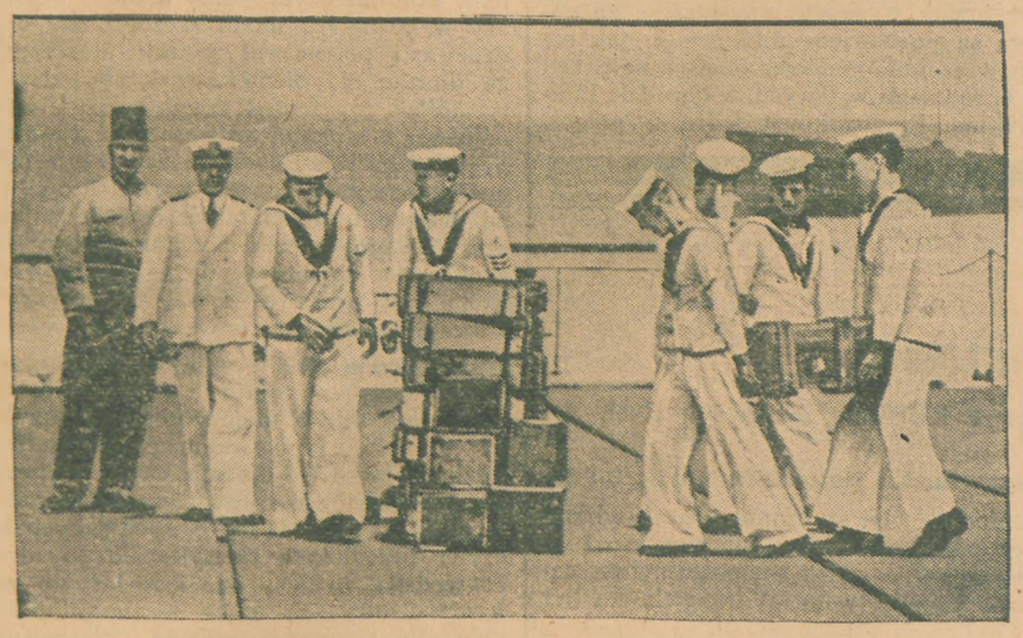

Po wylądowaniu Negusa w Palestynie okazało się, że zabrał z sobą 117 skrzynek pełnych złota. Pogłoski o całkowitem bankructwie cesarza okazały się więc mylne.

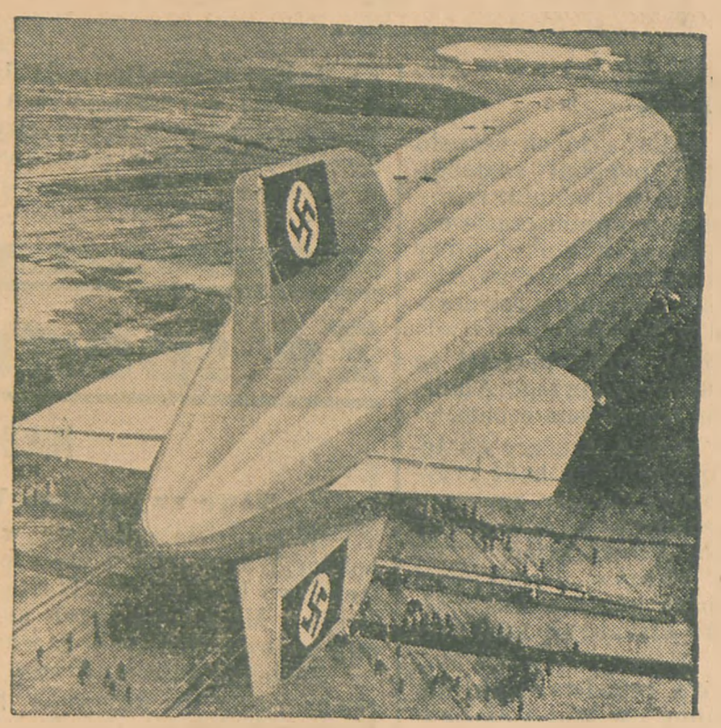

Na zdjęciu widzimy moment lądowania sterowca „Hindenburg" na lotnisku w Lakehurst. W głębi sterowiec „Los Angeles".

M/S „Batory" ruszył do Ameryki

Gdynia, 18. 5. — W niedzielę odbyła się w porcie gdyńskim *piękna uroczystość poświęcenia naszego nowego statku transoceanicznego M/S „Batory"*. Na uroczystość przybył wicepremjer Kwiatkowski oraz wiceministrowie Piasecki, Doleżal i Switalski, jak również przedstawiciele dyplomatyczni z Warszawy: poseł węgierski Andrzej de Hory, członkowie ambasady St. Zjednoczonych, Włoch oraz poselstwa duńskiego.

Uroczystość rozpoczęła się od mszy św. na pokładzie statku.

Skolei nastąpiło poświęcenie bandery, poczem przemówił *wicepremjer Kwiatkowski*, stwierdzając olbrzymi postęp, jaki uczyniła Gdynia, *wyrastając z małej i ubogiej wioski na pierwszy port na Bałtyku. Jest to rezultat energji narodowej, jaką wskrzesić umiał Marszałek Piłsudski.*

W dalszym ciągu uroczystości wicepremjer wręczył kapitanowi statku Borkowskiemu popiersie króla Batorego, będące darem premjera węgierskiego Goemboesa. Kilka słów okolicznościowych wypowiedział przy tej okazji poseł węgierski Hory.

GDYNIA. 18. V. — W poniedziałek o godz. 15.30 odpłynął z Gdyni do Nowego Jorku w pierwszą podróż transatlantycką m/s „Batory", na pokładzie którego podniesiono wczoraj uroczyście banderę polską, a obok również flagę węgierską. W chwili odjazdu orkiestra marynarki wojennej odegrała hymny narodowe polski i Stanów Zjednoczonych oraz Pierwszą Brygadę.

Nagły zgon b. premjera Tsaldarisa

Ateny. 18. 5. Były prezes rady ministrów Tsaldaris zmarł w nocy z soboty na niedzielę na apopleksję. Tsaldaris brał udział wieczorem w posiedzeniu jednej z komisyj parlamentarnych, około północy poszedł spać, a około godziny 1-szej nastąpił atak kaszlu i w pół godziny później b. premjer Grecji już nie żył. Lekarze, wezwani do jego łoża, mogli już tylko stwierdzić zgon.

Prymas Normandji złożony z urzędu
przez Ojca świętego

Paryż, 18. 5. — Cała prasa paryska obszernie komentuje złożenie z urzędu przez stolicę świętą arcybiskupa Rouen i prymasa Normandji, Andrzeja bu Bois de la Villerabert. Dzienniki podają, że między arcybiskupem a jednym z prałatów panował oddawna konflikt. W konflikcie tym arcybiskup zasuspendował prałata w wykonywaniu funkcyj, prałat jednak, odwoławszy się do Rzymu, został spowrotem przywrócony w urzędowaniu. Obecne wystąpienie ostre stolicy świętej przeciw arcybiskupowi tłumaczą pisma tem, że równocześnie z konfliktem między arcybiskupem i prałatem, francuskie władze sądowe wytoczyły przeciwko temu prałatowi dochodzenie o nadużycie zaufania przy gospodarowaniu funduszami korporacyj kościelnych. Inicjatywa wdrożenia tego dochodzenia przez władze świeckie przeciwko prałatowi przypisywana jest arcybiskupowi. Został on wskutek tego oskarżony w Rzymie o dopuszczenie do interwencji władz cywilnych w sprawie, dotyczącej osób duchownych. Tem — według prasy — tłumaczy się tak ostre wystąpienie Rzymu.

Samo złożenie z urzędu arcybiskupa miało przebieg dramatyczny.

Sprawa arcybiskupa wywołuje w całem Rouen ogromne poruszenie, tembardziej, że nie uznał on orzeczenia za ostateczne, lecz zaapelował ponownie do papieża.

ZASŁUŻONY DZIAŁACZ SPOŁECZNY ZASZTYLETOWANY
na ulicy w Stanisławowie

STANISŁAWÓW, 18. V. — W nocy z soboty na niedzielę ok. godz. 23,30 przy zbiegu ulic ułanów Krechowieckich i Stanisławowskiej **zamordowany został pchnięciem sztyletu w serce Czesław Hofmokl, sędzia sądu okręgowego w Stanisławowie, prezes miejscowej P. O. W. i prezes stanisławowskiego Związku oficerów rezerwy.** Zmarły był legjonistą i zasłużonym działaczem społecznym, odznaczony krzyżem niepodległości z mieczami. Osierocił żonę i dwoje dzieci. Śledztwo w toku.

CZESKI LANDRU
Zwyrodniały morderca kobiet

PRAGA, 18. V. — W małem miasteczku Rudnice, położonem na północ od stolicy czechosłowacji, aresztowano młodego 25-letniego człowieka nazwiskiem Stepanek, który przyznał się do zamordowania dwóch kobiet, które następnie w celu zatarcia śladów zbrodni, porąbał na kawałki. Stepanek zeznał, iż usiłował zamordować dwie inne kobiety, ale udało mu się tylko ciężko je zranić. Na wszystkie pytania, jakie stawiały mu władze co do motywów zbrodni Stepanek odpowiadał, iż nie wie, dlaczego zabijał. — Ofiary zbrodni w okropny sposób zmasakrowane i pokrajane na kawałki Stepanek zakopywał w swym ogrodzie.

Władze, prowadzące dochodzenie, podejrzewają Stepanka o kilka innych morderstw. Okolice Rudnicy były od pewnego czasu teroryzowane przez tajemniczego cyklistę, który strzelał do kobiet i dotychczas był nieuchwytny.

Minister Kasprzycki ratuje załogę jachtu

Warszawa. 18. 5. W czasie spaceru gości jachtami Oficerskiego Jacht-Klubu po Wiśle, znany żeglarz kilończyk p. Kusnerz, przewożąc attache łotewskiego płk. Kluga z córką, musiał stoczyć walkę z bardzo silnym wichrem, który w końcu wywrócił łódź. Goście zostali wyratowani osobiście przez p. ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego jachtem motorowym pod sterem kpt. Jesionka. Goście wyszli cało, musieli się tylko przebrać z reprezentacyjnych mundurów w swoje żeglarskie.

3 osoby zabite na wyścigach motocyklowych

Stuttgart. 18. 5. — W międzynarodowych wyścigach motocyklowych doszło wczoraj do poważniejszej katastrofy, w czasie której *trzech ludzi straciło życie.* Mianowicie w wyścigu motocyklów z przyczepką, wkrótce po starcie, zawodnik bawarski Schneider wyleciał wraz z motocyklem z toru i uderzył o drzewo. Pasażer Schneidera został zabity na miejscu, zaś sam Schneider zmarł po paru godzinach. Pozatem zabity został jeden z widzów, który stał obok drzewa, o które się rozbiła maszyna.

Coraz więcej bekonów polskich idzie do Anglji

WARSZAWA, 18. V. — Według danych tymczasowych polskiego związku eksporterów bekonu i artykułów zwierzęcych w kwietniu rb. wywieziono z Polski do Anglji bekonów, szynek peklowanych, pekl. przetworów mięsnych oraz szynek w puszkach łącznie 2,202,5 tys. kg., wartości 4.790,0 tys. zł wobec 1,811,7 tys. kg. wartości 3,733,1 tys. zł. w kwietniu r. ub. Pozatem wyeksportowano do Anglji 209,7 tys. kg. wspomnianych artykułów z przeznaczeniem na reeksport oraz pewne ilości artykułów poza ramami kontyngentu i reeksportu. Wykazuje równie silny wzrost wwóz szynek peklowanych, szynek w puszkach, wędzonych przetworów mięsnych, konserw i smalcu do innych krajów.

Według danych G. U. Stat. wartość wywozu artykułów, eksportowanych przez firmy, zrzeszone w polskim związku eksporterów bekonu i artykułów zwierzęcych, w pierwszym kwartale r. b. wynosiła 35,2 milj. zł wobec 18,2 milj. zł w pierwszym kwartale r. ub.

Drożyzna wzrasta

Ogólnopolska Komisja do Badania Kosztów Utrzymania ustaliła, iż w kwietniu koszty utrzymania rodziny pracowniczej wzrosły o 0,3 proc. w porównaniu z marcem b. r.

* * *

Jakkolwiek wzrost ten jest nie wielki, jednakże jest b. znamienny. Nie ulega wątpliwości, że ceny żywnościowe drgnęły ku górze, przyczem są dzielnice kraju, jak Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie, gdzie wzrost ten jest znacznie większy.

Przyczem stwierdzić trzeba, że oficjalne cyfry i wskaźniki ruchu kosztów utrzymania nie malują dokładnie rzeczywistości, albowiem ceny rynkowe płacone bezpośrednio przez konsumenta zazwyczaj są nieco wyższe niż przeciętne ceny, którymi operuje komisja badań. Wzrost drożyzny jest dziś faktem, tem przykrzejszym, że występuje w okresie przednówkowym, oraz w okresie dość ostrych walk o wysokość płac i zarobków, które raczej są kierowane w kierunku zniż-

Wystawa rzemiosła w Łodzi

ŁÓDŹ, 18. V. — W niedzielę dokonano tu uroczyście otwarcia pierwszej w niepodległej Polsce wystawy rzemieślniczej. Po nabożeństwie ulicami miasta przeszedł pochód cechów i organizacyj rzemieślniczych z 200 sztandarami cechowymi. Zgromadzonych przed terenem wystawowym przedstawicieli władz państwowych i samorządowych powitał prezes Izby Rzemieślniczej Kopczyński, poczem wojewoda łódzki otworzył wystawę.

W rzemiośle polskiem tkwią duże siły — mówił wojewoda otwierając wystawę, — które wytrwale dążą do odrodzenia polskiego rzemiosła, do podniesienia wartości jego pracy i podniesienia znaczenia i jedności polskiego rzemieślnika w państwie. To też otwierając dziś wystawę wzywam panów, abyście w tej pracy nad odrodzeniem polskiego rzemiosła nie ustawali.

Wystawa przedstawia się imponująco, grupując w 4 obszernych pawilonach prace rzemiosła, dalej stoiska przemysłowe, w tej liczbie przemysł włókienniczy niemal w całości, metalurgiczny i t. d.

Posucha trwa

(Komunikat P. S. M.)

Pogoda słoneczna i ciepła o słabych wiatrach miejscowych. W dzielnicach południowo-zachodnich skłonność do burz.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

TAJEMNICA DŁUGIEGO ŻYCIA.

Na ławce w Alejach siedzi kilku panów, rozmawiając na temat sposobu osiągnięcia długowieczności.

— Grunt to higieniczny tryb życia — odzywa się czerstwy, rumiany staruszek. — Ja sam, jak mię tu panowie widzicie, mam 70 lat, a czuję się jak dwudziestoletni młodzieniec. Ale nic dziwnego. Codzień, czy to w lecie czy w zimie, wstawałem o piątej rano, a kładłem się o dziewiątej. Na śniadanie i kolację zjadałem kromkę razowego chleba, a popijałem wodą. Na obiad — miseczka zupy i niewielki kawałek mięsa z kartoflami. A przytem pracowałem ciężko...

— Przepraszam — przerywa jeden ze słuchaczy — a za co szanowny pan siedział?...

PSYCHJATRJA STOSOWANA.

Do dyrektora zakładu w Tworkach zgłasza się jeden z chorych.

— Panie dyrektorze, poproszę o łyżwy, chciałbym pójść na ślizgawkę!

— Jakto ,w lecie chce pan się ślizgać??

— Głupie pytanie! A kiedy warjat ma się ślizgać?!!!

Polska w przekroju

Po samobójstwie aktora „straszy" w teatrze

stwo młody, 20-letni aktor, członek zespołu

Przed paru dniami popełnił samobój- Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu, znany także w Poznaniu, gdzie w swoim czasie należał do zespołu „Różowej kukułki", który występował pod pseudonimem Jerzego Alana. Młody aktor strzelił do siebie z rewolweru za kulisami teatru w Toruniu.

Śmiertelny wystrzał, który przeciął za kulisami teatru pasmo życia Jerzego Alana, do tej pory rozlega się tragicznem echem.

Pomijając liczne wersje, krążące na temat bądź samej istoty wypadku, bądź przyczyn, które go wywołały, koledzy zmarłego opowiadają o niesłychanych a conajmniej dziwnych zjawiskach, powtarzających się wśród najbliższych kolegów i przyjaciół zmarłego. Między innemi zaraz w kilkanaście godzin po wypadku zdarzyć się miał fakt następujący:

Na popołudniowem przedstawieniu dawano „Cnotliwą Zuzannę", w której nieboszczyk grywał i tym razem miał grać rolę amanta. Wobec nagłego zgonu wykonawcy miał go zastąpić najbliżej z nim żyjący artysta p. Wacław Surzyński. Gdy ten przed samem wyjściem na scenę, ucząc się obcej dla siebie roli, powtarzał w swej garderobie kwestję Alana, rozległ się nagle potężny odgłos, jakby gromu w sąsiedniej szafie. Artysta zerwał się z miejsca, by sprawdzić, co się stało. Ale szafa stała na miejscu, ani poruszona, ani pęknięta, i wewnątrz niej nic się nie zmieniło.

Podczas drugiego antraktu w obecności tegoż artysty i w tych samych okolicznościach, pomimo, że drzwi i okna pokoju były zamknięte, rozfrunęła się, jak stado gołębi, po garderobie cała sterta gazet, leżąca na aparacie radjowym.

Niedość tego! Za każdem wejściem na scenę aktora, zastępującego zmarłego kolegę, gasło na scenie na chwilę światło, poczem samo bez jakichkolwiek poprawek zapalało się i świeciło.

Pozatem pękł nagle i rozpadł się talerz, z którym aktor wychodził zza kulis.

Później zaś, podczas prób zespołu warszawskiej „Reduty", która dawała w Toruniu pod kierunkiem Węgierki sztukę Bernarda Shawa „Żołnierz i bohater", rozległy się tajemnicze kroki i ciche westchnienia tam, gdzie nikogo nie było. Także zapalały się same lampki elektryczne, które za czyjemkolwiek zbliżeniem się niezwłocznie gasną, jak również same otwierały się z dość masywnych zasuw drzwi i okna.

Jak słychać, zjawiskami temi, co najmniej niezwykłemi, zainteresował się mieszkający w pobliżu Chełmna spirytysta i metapsychik, który zamierza w tych dniach przybyć do Torunia, celem ich naukowego zbadania.

Kolejka linowa funkcjonuje w nocy

W sobotę wieczorem kierownictwo kolejki linowej na Kasprowy zorganizowało pierwszą oryginalną regjonalną wieczornicę góralską na szczycie Kasprowego. Na tle olbrzymiego ogniska odbył się dla przybyłych w liczbie około 150 osób gości pokaz muzyki i tańców góralskich. W związku z wieczornicą kolejka linowa po raz pierwszy czynna była do późnych godzin nocnych. Wieczornica ta ma być powtórzona w czasie Zielonych Świąt.

Tragiczna omyłka wartownika

W Mińsku Mazowieckim na terenie koszar 7 pułku ułanów zdarzył się tragiczny wypadek. Porucznik Henryk Sandbang pełniąc funkcję oficera inspekcyjnego obchodził wartowników. Również podszedł do wartownika ułana Sikorowskiego. Wartownik, słysząc szmery, wezwał nadchodzącego aby zatrzymał się. Nie słysząc odpowiedzi na wezwanie wystrzelił, trafiając porucznika w czoło. Mimo natychmiastowej pomocy porucznik zmarł. Żandarmerja prowadzi dochodzenia.

Przebity rozżarzoną sztabą

Z Katowic donoszą: W walcowni huty „Baildon" w Katowicach - Dębie podczas pracy został przebity na wylot rozżarzoną sztabą, która wyszła spod walcowni, robotnik Matuszczyk.

Wśród strasznych cierpień Matuszczyk wkrótce wyzionął ducha. Osierocił on żonę i 7 dzieci, z których jedno onegdaj właśnie przystępować miało do pierwszej Komunji świętej. Ciało przewieziono do kostnicy.

Krowa spowodowała wykolejenie kolejki

Był w zaraniu sztuki filmowej świetny film Buster Keatona „Rozkosze Gościnności". Film obrazował podróż pierwszego pociągu kolei żelaznej. Między innemi perypetjami jedna przedstawiała krowę, która stanęła na szynach. Musiano ją omijać, przekładając szyny.

Podobny wypadek zdarzył się przed paru dniami na kolejce karczewskiej pod Warszawą. Jadący z Warszawy do Jabłonny pociąg natknął się na zakręcie toru obok Zoo na stojącą na szynach krowę. Szyn niestety nie przesunięto i oto w groteskowym „pociągu" wykoleiła się lokomotywa. Na szczęście wypadku z pasażerami nie było.

Wieści ze świata

„Bratnia pomoc" gołębi

Oryginalny wypadek, dowodzący, że gołębie nie są pozbawione inteligencji, jak się o tem powszechnie mniema, zdarzył się przed dwoma tygodniami w Paryżu, w ogrodzie Luksemburskim. Przypadkowo jeden z gołębi, spacerujący po alejach parku, zaplątał się w nici, któremi szyła jakaś niańka. Wzleciawszy w powietrzu gołąb zaczepił nici o gałąź drzewa i pogmatwał je tak nieszczęśliwie, że dusząc się niemi zawisł na gałęzi. Natychmiast przyfrunął drugi gołąb i usiłował dziobem i łapkami wyswobodzić towarzysza. Wysiłki gołębia-ratownika zauważyła publiczność i zawołała dozorcę parku, który wszedł na drzewo i przeciął nici oswobadzając nieszczęśliwego gołębia. Na pół żywego gołębia zaniesiono do oranżerji, a jego towarzysz, który mu uratował życie, towarzyszył mu fruwając opodal.

Staruszka o dziewczęcym wyglądzie

Na rozprawę sądową w Atenach wezwano pewną młodą dziewczynę w charakterze świadka. Przy spisywaniu protokółu podała, że liczy lat 87. Nikt nie chciał uwierzyć, a przewodniczący rozprawy groził, że poleci ją zamknąć za podanie fałszywych danych. Dziewczyna przedłożyła metrykę, która niezbicie stwierdziła, że liczy ona tyle lat, ile podała, a nie dwadzieścia kilka — na jakie wyglądała. Po rozprawie została skierowana do lekarzy, ponieważ stwierdzono, że tak metryka, jak inne jej papiery są w porządku. Lekarze orzekli, że jest to niezwykły fenomen natury, gdyż nietylko wygląd twarzy, lecz cała budowa ciała posiada wszystkie cechy młodej dziewczyny i jest pozbawiona wszelkich cech starości. Toczą się dalsze dochodzenia co do jej papierów a młodociana staruszka otrzymuje tymczasem już nawet z Ameryki propozycje (te zresztą były pierwsze) udania się w podróż reklamową, podczas której propagować się będzie ten sposób życia oraz odżywiania się, jaki stosowała do tej pory.

Nienormalne serca

Gdzie znajduje się serce? Powinno znajdować się tam, gdzie zwykle, t.j. po lewej stronie. Ale i tu zdarzają się niezwykłe wyjątki. Bogata Amerykanka miss Wilson, została wzięta podczas przejażdżki autem przez patrol policyjny za przemytniczkę alkoholu, ściganą listami gończemi, a że nie zatrzymała wozu na rozkaz, policjanci zaczęli ją ostrzeliwać. Jedna z kul trafiła miss Wilson w serce. Przewieziono „umierającą" — jak sądzono — do szpitala, ale tu, ku zdumieniu lekarzy, ranna wyzdrowiała po operacji. Dlaczego?

Operacja wyjaśniła tajemnicę: serce miss Wilson nie było tknięte strzałem, bo... miała je po prawej stronie.

To samo wydarzyło się w Rumunji, w Oradea Maru, gdzie ranny dwiema kulami w serce samobójca przewieziony został do kliniki. I on uszedł śmierci, gdyż miał serce po prawej stronie, o czem, rzecz prosta, nie wiedział.

Najdziwaczniejszy atoli okaz anatomiczny przedstawia pewien urzędnik elektrowni w Pittsburgu (St. Zj.), u którego po zbadaniu stwierdzono istnienie... dwóch serc, jednego z lewej, drugiego z prawej strony. Lewe serce jest nieco mniejsze od prawego, oba jednak funkcjonują zupełnie normalnie, nie sprawiając swemu posiadaczowi żadnych komplikacyj.

Ze sportu

NIEDZIELNE SPOTKANIA LIGOWE

Nowe zwycięstwo Warty

W niedzielę odbył się w Poznaniu na boisku Warty dalszy mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi między Wartą a warszawską Legją. Mecz zakończył się nieznacznem zwycięstwem Warty w stosunku 2:1 (2:0).

Zawody zaszczycił swą obecnością po raz pierwszy p. wojewoda poznański płk. Maruszewski.

Garbarnia wygrała „derby" Krakowa

W Krakowie odbył się mecz ligowy Garbarnia — Wisła. Lokalne „derby" piłkarskie rozstrzygnęła na swoją korzyść Garbarnia w stosunku 2:1 (1:1). Zwycięstwo Garbarni jest zasłużone, aczkolwiek grała ona zbyt ostrożnie.

Dąb przegrywa wysoko we Lwowie

Mecz ligowy Pogoń — Dąb zakończył się zwycięstwem Pogoni w stosunku 5:2 (3:0). Mecz miał przebieg nadspodziewanie emocjonujący, gdyż przy stanie 4:0 dla Pogoni, Dąb zdołał poprawić wynik na 4:2, nie wyzyskując następnie karnego przez Dytkę i wielu innych sytuacji, mogących poprawić wynik Ślązakom.

Ruch — Ł. K. S. 6 : 3

W niedzielę w W. Hajdukach rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Ruchem a ŁKS'em. Zwyciężył Ruch 6:3 (1:0).

Warszawianka pokonała Śląsk 3 : 1

W niedzielę na stadjonie Warszawianki w stolicy odbył się mecz o mistrzostwo Ligi Warszawianka — Śląsk Świętochłowice, zakończony zwycięstwem Warszawianka 3:1 (1:0).

W POZNANIU

Mistrzostwa A-klasy PZOPN-u dały następujące wyniki: Warta I B. — Korona 4:1 (1:0); HCP — Poloja (Leszno) 6:3 (4:1); KPW (Poznań) — Ostrovia 2:1 (2:0); KPW (Ostrów) — Unja (Kościan) 1:0 (0:0).

W B. klasie: Polonja (Główna) — Pogoń 2:1 (1:1); Kościański KS — Szamotulski KS 1:1 (1:1); Sparta — Sokół (Leszno) 6:0 (4:0).

W mistrzostwach okręgowych pań POZLA zwyciężył AZS (122 pkt) przed Wartą (107 pkt), KPW (Poznań), Sokołem (Poznań) i KPW (Ostrów).

Pięciobój męski o mistrzostwo POZLA wygrał Małecki (Warta) osiągając 2488 pkt. (nowy rekord okręgowy).

Szosowy wyścig kolarski na dyst. 198 km o nagrodę „Siedmiu Groszy" wygrał Kluj (HCP) w czasie 6:31.15 przed Jankowiakiem (Z. S.) i Matelą (Z. S.). Startowało 52 zawodników, ukończyło wyścig 49.

W hokeju na trawie o mistrzostwo Poznania Warta pokonała WKS 5:1; Czarni — Zuchowatych 3:1.

DWIE NIESPODZIEWANE PORAŻKI K. P. W. (Poznań) W BUDAPESZCIE

W drodze powrotnej do kraju ze zwycięskiego turnieju koszykówki w Genewie zatrzymała się drużyna poznańskiego .KP.W. w Budapeszcie, gdzie rozegrała dwa spotkania z olimpijską reprezentacją Węgier. Sobotnie spotkanie zakończyło się po bardzo ostrej grze przegraną K.P.W. 9:11 (5:8) Drużyna polska miała przez cały czas zdecydowaną przewagę, ale brutalna gra Węgrów uniemożliwiła im wyzyskanie swej przewagi cyfrowo. Polacy, jako goście, postanowili nie reagować na brutalną grę Węgrów, grając do końca fair.

Kierownicy węgierskiego związku piłki ręcznej wyrazili Polakom ubolewanie z powodu nieodpowiedniego zachowania się Węgrów.

W niedzielę KPW. rozegrało rewanżowy mecz koszykówki z olimpijską reprezentacją Węgier przegrywając ponownie w stosunku 7:10 (5:5). Gra toczyła się w anormalnych warunkach atmosferycznych na całkowicie rozmokłem boisku.

58 P. P. (Poznań) TRZECI W MARSZU SULEJÓWEK — BELWEDER

W niedzielę rozegrany został tradycyjny doroczny marsz Sulejówek — Belweder. Start nastąpił o godzinie 7 rano z Sulejówka.

O godzinie 10,50 pierwsze drużyny na czele z drużyna policyjna z Nowogródka i 4 p. strz. podhalańskich znalazły się już na mecie przed Belwederem, witane entuzjastycznie przez zgromadzoną przy mecie wielotysięczną rzeszę publiczności.

Wyniki 11-go marszu Sulejówek — Belweder po obliczeniu łącznej sumy punktów za marsz i strzelanie przedstawiają się następująco: kat a): 1. 4 p. s. podhal. Cieszyn; 2. 21 p. p. z Warszawy; *3. 58 p. p. z Poznania;* 4. 50 p. s. kresowy z Kowla; 5 .Polic. k. s. Wilno.

Opowieść o awanturniczych przygodach trzech muszkieterów

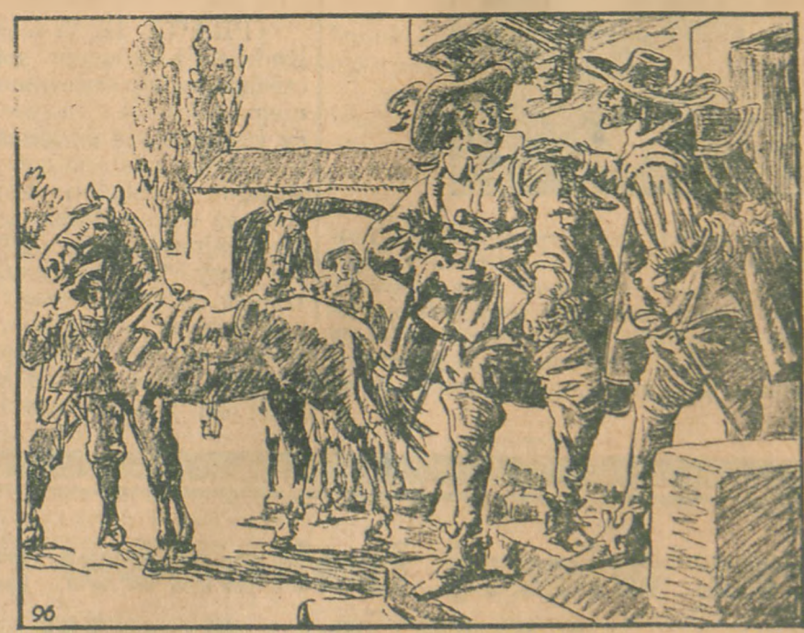

48) W rozmowie tej d'Artagnan wspomniał coś o kobietach. Athos machnął ręką. „Opowiem ci pewną historję — posłuchaj: Pewien mój znajomy — rozumiesz: nie ja! — (d'Artagnan był jednak nadal przekonany, że przyjaciel jego będzie mówił o sobie!), młody, bogaty, z hrabiowskim tytułem i pięknym zamkiem, poznał młodą, śliczną dziewczynę, o dość tajemniczem pochodzeniu i przeszłości. Nie zważał na to, pokochał ją i ożenił się. Uważał swą ukochaną za anioła. Była dla niego świętością, ideałem... Pewnego razu był z żoną na polowaniu. Hrabina spadła z konia i zemdlała. Przerażony hrabia rozerwał jej suknię pod szyją, aby przywrócić ją do przytomności i wtedy na białem ramieniu zobaczył wypaloną rękę kata, piętno: Kwiat lilji, którym piętnuje się złodziei i zbrodniarzy. Tak — mój drogi — ideał był złodziejką, chciwą bogactwa i drwiącą z miłości hrabiego. Wtedy hrabia oszalał: związał ręce żony i powiesił ją na drzewie"... Athos przerwał i duszkiem wychylił kielich wina. D'Artagnan siedział przerażony. Więc to była ta tajemnica Athosa! Rzeczywiście bardziej straszna i ponura, niż przyjaciele jego przypuszczali.

Następnego ranka Athos znów był najbardziej przenikliwym z ludzi i gwałtem usiłował wmówić w przyjaciela, że jego wczorajsza historja była wytworem imaginacji pod wpływem wina. D'Artagnan dla uspokojenia go, oznajmił mu, że był bardziej pijany, niż on, i że nic nie pamięta i zakomunikował mu rozkaz pana de Treville powrotu do Paryża. Wobec tego postanowili wyjechać natychmiast wstępując po drodze do miejsc, gdzie zostawili Aramisa i Porthosa

Robotnik polski jest wierny idei katolickiej

Zjazd Katolickiego Zw. Robotników Polskich wyraził uznanie p. prezydentowi Więckowskiemu za jego troskę o los robotnika

Katolicki Związek Robotników Polskich obradował w dniach 16 i 17 bm. Pierwszy dzień zjazdu poświęcony był sprawom wewnętrzno-organizacyjnym. Poruszono ważne sprawy, żywo obchodzące robotnika — zastanawiano się nad kwestją poprawy stanu robotniczego.

W niedzielę delegaci 22-giego zjazdu wysłuchali w kaplicy sodalicyjnej mszy św. poczem udali się na uroczyste posiedzenie, które odbyło się w sali koncertowej św. Marcina. Licznie zgromadzonych delegatów, przedstawicieli władz i gości powitał prezes Związku ks. dziekan Płotka, podkreślając, iż zorganizowani w Związku robotnicy, wytrwale pracują w myśl zasad ostatnich encyklik Leona XIII i Piusa XI, strzeszczających program zorganizowanych robotników. Sekretarz generalny Związku ks. Matuszczak zdał sprawozdanie z pracy Związku, skupiającego w archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej 20000 robotników w 250 oddziałach i starającego się jak najwięcej robotników przyciągnąć. Towarzystwa robotnicze biorą żywy udział w wszelkich uroczystościach i obchodach katolickich, gromadzą się na zebraniach, słuchają wykładów i odczytów, urządzają wycieczki i zabawy. Wielką aktywność rozwijają też t. zw. zespoły religijne i społeczne.

Po sprawozdaniu odczytano licznie nadesłane życzenia m. i. od ks. ks. bisk. Okoniewskiego i Radońskiego — poczem na salę weszli owacyjnie witani J. Em. Ks. Prymas, wojewoda Maruszewski i prezydent miasta Więckowski, których powitał gorąco prezes ks. Płotka, podkreślając w przemówieniu swem, że robotnik jest szczerze przywiązany do kościoła katolickiego i zapewniając p. wojewodę, iż praca zorganizowanych robotników jest wybitnie państwowo-twórczą Szczególne uznanie wyraził ks. prezes p. prezydentowi Więckowskiemu, który dał się społeczeństwu poznać, jako szczery przyjaciel robotników, dbały i troskliwy o ich los.

Po tych przemówieniach odśpiewał chór „Arion" pod batutą prof. Klichowskiego „Hymn robotniczy" i „My chcemy Boga"

Głęboko ujęty referat o pracy na przyszłość wygłosił referent oświatowy Związku p mgr. Chmara. Skolei przyjęto szereg rezolucyj dot. m. i. wynagrodzeń robotnika, odsunięcia się od P. P. S. i Z. Z. Z.

Wkońcu zabrał głos ks. Prymas, apelując do robotników, aby nie dali się złamać ciężkim czasom i wielu przeciwnościom i aby wytrwali przy programie katolickim, wierząc, że władze państwowe i miejskie czynią wszystko aby przyjść im z pomocą. Ks. Prymas udzielił potem zebranym swego błogosławieństwa.

Wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę" zakończono zebranie.

Kwatery wojskowe

Nowa stawka wynagrodzenia

W „Dzienniku Usatw" ukazało się nowe rozporządzenie w sprawie wynagrodzenia za kwatery dla wojska. Rozporządzenie to, ważne do dnia 31 3. 39, ustanawia podział miejscowości na poszczególne klasy, od których uzależniona jest wysokość wynagrodzenia. Ogółem ustalono 8 klas.

Poznań należy do III kl. Bydgoszcz (V kl.) Do VI kl. należą: Gniezno, Inowrocław Mogilno i Szamotuły. Do klasy VII: Gostyń, Jarocin, Kościan, Krotoszyn, Leszno, Ostrów, Wągrówiec. Września i Zbąszyń. Do klasy VIII: Biedrusko, Chodzież, Kępno, Koźmin, Ostrzeszów, Pleszew, Szubin, Śrem, Środa i pozostałe miejscowości, liczące poniżej 5 tysięcy mieszkańców.

Cena za kwaterę w III klasie wynosi 9 do 13 złotych, w V klasie 8 do 11 złotych, w VI klasie 7 do 10 złotych; w VII klasie 6 do 9 zł, w VIII klasie 5 do 8 zł.

Usiłowane włamanie

do kościoła św. Trójcy

Gniezno. W tych dniach usiłowali nieznani sprawcy poraz drugi włamać się do kościoła św. Trójcy w Gnieźnie. Złodzieje zdołali otworzyć główne drzwi świątyni, lecz spłoszeni zostali ujadaniem psa. Gdy zaalarmowany nocny stróż przybiegł, złodzieje obrzucili go kamieniami i uciekli.

Do ludzi bezkarnie strzelać nie wolno

Rogoźno. Kilku bezrobotnych udało się do lasu majętności Sierniki, gdzie obcinali na drzewach suche gałęzie. W pewnej chwili nadszedł leśniczy Maternik, który strzelił do złodziei, raniąc ciężko bezrobotnego Górniaka. Ponieważ leśniczy strzelił bez poprzedniego wezwania i nie był on również zaatakowany przez robotników ,policja przytrzymała go, wszczynając równocześnie dochodzenia.

Ze Swarzędza

ZUCHWAŁE WŁAMANIE DO KOŚCIOŁA

Do kościoła parafjalnego w Swarzędu dokonano świętokradczego włamania. Złodzieje dostali się do świątyni w nocy z soboty na niedzielę, rozbili drzwiczki tabernakulum i zabrali z niego monstrancję, kielich i kilka innych przyborów kościelnych. których wartość obliczono na 700 zł. Sprawcy włamania zbiegli. Policja prowadzi dochodzenia.

Wspaniałe uroczystości w Książu

ku czci powstańców z 1848 r.

Książ. W niedzielę 17 bm. odbyły się doroczne uroczystości z okazji 88 rocznicy walk pod Książem. Tegoroczna uroczystość stała się rewją sił strzeleckich powiatu śremskiego. Na uroczystość tę przybyli z Poznania p. płk. Świtalski, p. pplk. Sokołowski, dr. Durek, prezes okręgowy Z.S., p nacz. Błażejewicz delegat p. wojewody, ppłk. Popelka, komisarz P.P. p. Nowacki, władze powiatowe Związku Strzeleckiego oraz korpus oficerski ze Śremu. Wczesnym rankiem odbył się marsz powstańczy na trasie Śrem - Książ, następnie zbiórka bardzo licznych organizacyj na rynku, defilada, po której udano się do „Parku Narodowego", zawierającego dwie duże mogiły, w których spoczywają doczesne szczątki 700 powstańców. Tamże odbyła się uroczysta msza polowa, po niej przyrzeczenie strzeleckie i rozdanie nagród zwycięskim drużynom w marszu powstańczym.

Zakończeniem uroczystości było otwarcie wystawy pamiątek z 1848 r. w domu katolickim. Otwarcia dokonał w imieniu p. wojewody p. nacz. Błażejewicz.

Szczegółowe sprawozdanie naszego specjalnego wysłannika spowodu braku miejsca zamieścimy w numerze jutrzejszym.

ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY

Nieznani osobnicy napadli samotną kobietę i ograbili doszczętnie dom

Gniezno. W niedzielę w godzinach przedpołudniowych przybyło do mieszkania żony rolnika Stanisławy Winczewskiej, zam. w Malewinie (pow. Gniezno) 2 nieznanych osobników, którzy oświadczyli gospodyni, że zamierzają kupić część jej ziemi.

Gdy w toku wszczętych pertraktacyj osobnicy ci zorjetowali się, że Winczewska znajduje się sama w domu, rzucili się na nią i uderzeniem tępego narzędzia pozbawili ją przytomności i zakneblowali jej usta.

Następnie bandyci przeszukali całe mieszkanie, zabierając ze sobą 1300 zł, które znajdowały się w sienniku.

Przybyła po godzinie córka napadniętej, uwolniła matkę od knebla, doprowadzając ją do przytomności.

Za sprawcami wszczęła policja poszukiwania.

Zdarzenie okropne

(Tylko nałogowi palacze ocenią je należycie)

Jestem przeciętnie trzeźwym śmiertelnikiem Postarzałem się a nigdy w życiu nie doznałem na sobie czegoś coby przechodziło ludzkie pojęcie, halucynacji nigdy nie miewałem Jak więc sobie wytłómaczyć, że mnie właśnie to więcej niż dziwna rzecz zydarzyć się mogła?

Podróżowałem sam po kuli ziemskiej całe lata, naczytałem i nasłuchałem się opowieści o cudach świata więcej może niż potrzeba a przecież znalazłem się naraz w mieście jakie — tak przynajmniej przeszło mi wówczas przez głowę nawet sobie wymarzyć byłoby mi trudno. Byłem jedynym mieszkańcem kamiennego budynku z jednym tylko pokojem którego jedyne umeblowanie stanowiła szeroka czarno lśniąca ława marmurowa z pręgami jak pełzające się zielone węże lub jaszczurki.

Przez okrągły otwór wyjrzałem na ulicę. Nigdzie an śladu żywej duszy. Miasto było martwe puste nieme i głuche bez wozów bez składów, świątyń lub kawiarni Na płaskich dachach domów domków, pałaców i pałacyków jakiegoś dziwacznego stylu — ani kominów ani drutów telegraficznych względnie telefonicznych Nie mogłem uświadomić sobie jasno jak i kiedy dostałem się do tego miasta do mojego mieszkania, gdzie się podziała ona dzieci służba — byłem jakgdyby pogrążony półnarkozie.

Pomału zaczęło mi świtać w głowie; nie ulegało wątpliwości: byłem jedyną żyjącą istotą w całej ziemi a może i w całem mieście Nie zaniepokoiło nawet nie zdziwiło mnie to wcale chciałem jednak mieć pewność i odwróciłem się aby wyjrzeć na ulicę I stanąłem jak wryty Nie byłem już sam

Tam przy otwartem wejściu stał mały rumiany zysadkowaty jegomość z batem w ręku; wyglądał jak dryndziarz Coś mnie raptem chwyciło zadrżałem mi w łydkach.

— Czego chcesz? — wykrztusiłem po chwili.

— Jakto ty nie wiesz? — Głos jegomościa huczał jak organy.

Nic nie wiedziałem .. Czy wiedziałem? Ogarnęła mnie plątanina dzikich wyobrażeń niesamowitych uczuć i śmiertelnego strachu Nie znałem go. czy znałem? Nie widziałem go nigdy, a jednak... Badałem uważnie jego rysy twarzy Usta i podbródek zdradzały okrutnika ale z oczu promieniowała taka siła przewaga druzgocząca wszelki opór, że przejmujący prąd mrozu przebiegł mnie od góry do dołu. W tej właśnie chwili poczułem jego lodowatą łapę na moim ramieniu.

— Znasz mnie teraz? — zahuczały znowu organy.

O tak teraz go poznałem. Teraz już wiedziałem że muszę umrzeć, że śmierć przyszła po mnie. Pochyliłem głowę Podczas jednej krótkiej chwili przedefilowało przedemną całe moje życie z wszystkimi których znałem kochałem niekochałem. Widziałem pomiędzy nimi ludzi mi nienawistnych i czułem, że dzieje mi się krzywda. Dlaczego ja właśnie i właśnie teraz mam umierać? Nic mi przecież nie braknie! Iskierka nadziei zatliła mi się w sercu Może się w drzwiach pomylił... tyle przecież dziur i zaułków w tem zaklętem mieście!

— Może jednak... może.. może... — jąłem wyjąkiwać.

— Śmierć nie myli się nigdy — zatrąbiło mi w uszech a dryndziarz szczerzył zęby. Czepiasz się życia czepiasz? Takie ci ono miłe? huczał

— Ach szalenie! — odpowiedziałem płaczliwie.

— Hahaha ty już nie żyjesz, szłowieku! Umarłeś w tym momencie kiedy położyłem rękę na twojem ramieniu.

To oświadczenie uspokoiło mnie cokolwiek. Bo czułem przecież że żyję, że serce bije, że oddycham Uśmiechałem się w myślach: śmierć się myli nie zauważyła że jeszcze żyję.

— Umarłeś! — powtórzył jegomość zimno. A to nie jest tak zabawne, jak sobie wyobrażasz.

Zaniepokoiłem się znowu A może może on jednak ma rację? I teraz dopiero zauważyłem zwykły wóz chłopski którym widocznie przyjechał Para czarnych kirem pokrytych koni z pióropuszami na łbach, szurgała niecierpliwie nogami Woźnica siedział już z batem na wysokim koźle i skinął na mnie energicznie. Ociągałem się, rzucając mu błagalne spojrzenia

— Nic już nie pomoże — bąkał pod nosem i huknął nagle: Właź, już czas najwyższy — raz dwa — dalej-

— Tak.. ta.. ak mam odchodzić? — wyjąkałem

Miałem na sobie popielate ubranie, w kieszeniach klucze portfel, cygarniczkę kapelusz gdzieś mi się podział.

Dryndziarz uśmiechnął się szyderczo.

— To obojętne jak wyglądasz ale te fatałaszki możesz z kieszeni powyrzucać!

— Nic mi z sobą zabrać nie wolno?

— Co chcesz zabrać?

— Niem wiem muszę się namyślić!

— Jedno możesz zabrać.

— A co?

— To co ci jest najmilsze, co ci najwięcej żal zostawić.

Rozważałem gorączkowo. Wszystka krew cisnęła mi się do głowy. Co tu zabrać? Co? Co? Myślałem o żonie i dzieciach o moich książkach, nie nie, nic z tego wszystkiego Potem rozjaśniło mi się w głowie rzewna błogość zalała mi serce Pobiegłem do pokoju i wyrzuciłem wszystko z kieszeni. Zabrałem natomiast podłużne pudełko

— Co tam masz w tej skrzynce? — pyta woźnica

— Sto cygar — odpowiadam uradowany

— Sto cygar! — zachichotał z urągliwym grymasem jakby chciał powiedzieć: Tem chcesz się na stotysięcy miljonów lat uszczęśliwić?

Ale nie troszczyłem się o niego miałem sto cygar i już spokojnie patrzyłem w przyszłość Wsiadłem i natychmiast ruszył wóz bezszelestnie z miejsca, podniósł się w powietrze, w mig zamieniły się konie w skrzydła, lejce w kierownicę a wszystko razem w smukłego ptaka — maszynę.

Lecieliśmy z zakrotną szybkością wyżej i wyżej i już po chwili wskazywał wysokomierz osiemdziesiąt tysięcy metrów Wokoło próżnia — nic i nic. tylko słaby równomierny szum naszego lotu Zaczęła mnie ta rzecz nużyć Otworzyłem pudełko aby poczęstować się cygarkiem Sięgnąłem do kieszeni po zapałkę — i struchlałem Bujałem w nieskończoności z setką cygar pod pachą i ani jednej zapałki Rzecz okropna! Uczucie nie do opisania!

Pilot wybuchnął dzikim straszliwym śmiechem

— Dam ci zapałkę ale całe pudełko cygar musisz wtedy wyrzucić Dwojga rzeczy posiadać ci nie wolno

I walił swą maszyną w oszałamiającym pędzie wyżej i wyżej Z bolesną wyrazistością czułem, że teraz naprawdę wszystko stracone — skończone. — Spojrzałem w błękitną nicość podemną i wyskoczyłem w obłędnej rozpaczy z aparatu

Po kilkugodzinnem spadaniu jakby w stanie letargu przyszedłem nagle do przytomności Na nocnym stoliku paliła się mała elektryczna lampka tuż nad moim nosem miła uśmiechnięta twarzyczka mej żony:

— Czego tak krzyczysz chłopie? Poco ci zapałki? Co ci się śniło?

Tymasz Bobrowski

RADJO

Środa ,20 maja — Program ogólnopolski

6.30 Kiedy ranne wstają zorze, 6.35 Gimnastyka 7.20 Dziennik poranny 8.00 Audycja dla szkół, 8.10 Audycja dla poborowych, 8.30—11.57 Przerwa 11 57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał z wieży z Krakowa 12.03 Dziennik południowy, 12.15 — Gdzie się kształcić pogadanka wygł. Aniela Komarnicka 21.30 Koncert południowy w wyk Zespołu Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa) 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego 14.15 — 15.15 Przerwa 15 15 Wiadomości o eksporcie polskim. 16.00 Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną: Przydałby się teraz kajak — pogadanka dla dzieci starszych w oprac Kazimierza Piekarczyka (z Poznania) 16 20 Pieśni ludowe w układzie Władysława Raczkowskiego wykona Chór Nauczycielski pod dyr Władysława Raczkowskiego (z Poznania) 16 45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 Dyskutujmy: O pracy społecznej — djalog w oprac. Ireny Gombrowiczówny. 17.20 Recital skrzypcowy Szymona Bakmana Przy fortepianie prof Ludwik Urstein 17.50 Książka i wiedza — O książce Jeansa Podróż w czasie i przestrzeni — wygł. dr. Jerzy Baumgarten 18.00 Piosenki z dawnych lat w wyk Hanny Brzezińskiej i Tadeusza Olszy 19 35 Wiadomości sportowe 19.45 Pogadanka aktualna. 20 45 Dziennik wieczorny. 20 55 Obrazek z Polski współczesnej. 21 00 Koncert chopinowski Wykonawca Józef Smidowicz. 21 30 Pisarze zmieńcie świat — dyskusja Adama Galisa z Janem Waśniewskim. 21 45 Pogadanka aktualna. 21.55 Arje operowe w wyk. Marji Wrońskiej Przy fort. prof Ludwik Urstein 2225 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Ork P R pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem „Trójki Radjowej". W przerwie o godz. 23 00 Wiadom. meteorolog dla żeglugi powietrznej.

Lokalne audycje poznańskie

6.50 polskie marsze z płyt. 7.30 program na dzisiaj i parę informacyj. 7 40 Piosenki w wykonaniu Lucyny Szczepańskiej (płyty) 13.15 „Wśród czarów przyrody" (płyty) 15.20 Przegląd giełdowy. 15 50 Polska muzyka ludowa i artystyczna (płyty) 18.30 Wujaszek Kazio omówi listy od dzieci 18 40 Życie kluturalne artystyczne i społeczne Poznania. 18 45 Muzyka salonowa płyty 18 55 Program czwartku literacko-artystycznego w Pałacu Działyńskich omówi dr. Wanda Brzeska 19.05 Program na jutro 19.15 Koncert reklamowy 20.00 Audycja wokalna w wyk. Sławy Gogojewicz (mezzosopran) Przy fortepianie prof Władysław Raczkowski 20 20 Sola instrumentalne płyty

Z GIEŁDY

Giełda zbożowa w Poznaniu

Żyto	15 50	15.75
usposobienie: spokojne.		
Pszenica	25 —	25.25
usposobienie: spokojne.		
Jęczmień 700—725 g/l	15 75	16 —
Jęczmień 670—680 g/l	15 50	15 75
usposobienie spokojne		
Owies standartowy	15.—	15.25
Mąka żytnia wyciągowa 0-30% wł. w.	22 75	23.—
Mąka żytnia gat I 0-50% wł. w.	22 25	22 50
Mąka żytnia gat. I 0-65% wł. w.	21.25	21 75
Mąka żytnia gat. II 50-65% wł. w.	17.50	18.50
Mąka żytnia pośl ponad 65% wł. w.	16 —	17.—
usposobienie: spokojne.		
Makuch słonecznikowy w tafli 42/43%	17 —	17 50
pośledni ponad 65% w wł.	16 25	17 25
Usposobienie stałe.		
Mąka pszenna gat I wyc 0-20% wł. w	36 —	37.75
gat IC 0-60% wł. w.	33.75	34.25
gat ID 0-65% wł w.	32 75	33 25
IIA 20-55% wł. w.	32 —	32 50
gat IIB 20-65% wł w.	31 50	32 —
gat. IID 45—65% wł. w.	29.—	29.50
gat. IIF 55—65% wł. w.	25.75	26.25
gat. IIG 60—65% wł. w.	24.25	24.75
gat. IIIA 65—70% wł. w.	22.25	22.75
gat. IIIB 70—75% wł. w.	20.25	20.75
Usposobienie stałe.		
Otręby żytnie przem. stand.	12.50	13.—
Otręby pszenne grube przemiału stand	12.—	12.50
Otręby pszenne średnie przem stand.	11 —	11.75
Otręby jęczmienne	12 —	13.25
Siemię lniane	44 00	46 00
Gorczyca	32.—	34 —
Przelot	75.—	90.—
Wyka latowa	25,—	27.—
Peluszka	25.50	27.50
Seradela	25:—	27:—
Groch Viktorie	21.—	25.—
Groch Folgera	21.—	23 —
Łubin niebieski	10.50	11.—
Łubin żółty	13.—	13.50
Koniczyna czerwona 95—97% czyst	135 —	145 —
Koniczyna biała	75—	100.—
Koniczyna żółta odłuszczona	65.—	75 —
Ziemniaki jadalne	4.25	4.75
Makuch lniany w taflach	18.25	18.50
Makuch rzepakowy w taflach	15 —	15.25
Śrut Soja	21 —	22 —
Słoma pszenna luzem	2,—	2,25
pszenna prasowana	2,50	2,75
żytnia luzem	2,30	2,55
owsiana luzem	2,55	2.80
owsiana prasowana	3,05	3,30
jęczmienna luzem	2,—	2,25
jęczmienna prasowana	2,50	2,35
Siano zwykłe luzem	5,50	6,—
zwykłe prasowane	6.00	6,50
nadnoteckie luzem	6,25	6.75
nadnoteckie prasowane	7,25	7,75
żytnia prasowana	3,05	3,30
Ogólne usposobienie stałe.		

Ogólny obrót 1858,7 ton, w tem żyta 695 ton, pszenicy 529 ton, jęczmienia 100 ton, owsa 5 ton.

Poznań, dnia 16 maja 1936 r.

Ogólne usposobienie: stałe.

Ogólny obrót 1105.3 tonn w tem żyta 305 tonn, pszenicy 166 tonn, jęczmienia 63 tonn owsa 65 t.

Poznań, dnia 18 maja 1936 r.

Giełda pieniężna w Warszawie

WARSZAWA, 18. V. godz. 13,15 tel. wł.

Bank Polski płacił dolary 5.29; Marka niemiecka 136; guld. gdański 99,80.

Dewizy: Berlin 213,45; Holandja 359, — Londyn 26,37; Paryż 35,01; Szwajcarja 171,85.

Dolarówka 51,75; Akcja Banku Polskiego 104; Poż. inwest. II em. 68,25; Poż. inwest. II. em. 68,25.

KRONIKA MIEJSCOWA

maj 19 wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek Piotra
Środa Bernarda
Kalendarz [illegible]
Wtorek Pełkosława
Środa Bronimierza
Słońce wschód: 3,36
zachód: 19,29
Księżyc wschód: 2,15
zachód: 18,10

Dyżur z wtorku na środę pełni dr. Karpowicz — Koszarowa 13, tel. 286. Apteka „Nowa" M. Piłsudskiego 15, tel. 275.

Kino Apollo: „Bengali".

Kino Corso: „Dziewczę z Budapesztu".

Z 2-dniowego zjazdu Związku Rezerwistów

Jak już donosiliśmy, odbył się w Ostrowie 2-dniowy zjazd delegatów Kół Związku Rezerwistów. Zjazd miał przebieg bardzo poważny. Wzięli w nim udział najwybitniejsi przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i wojskowych. Szczegółowe i obszerne sprawozdanie ze Zjazdu podamy w następnym numerze.

Chór Dana porwany do Ameryki

Nasz znakomity Chór Dana opuszcza na długo Polskę. Jedzie do Ameryki, gdzie został zaangażowany na szereg miesięcy.

Sława naszych Danowców dotarła za morze. Przyjechał bowiem dyr. największego biura koncertowego w Ameryce i zabrał nam jedną z najlepszych imprez artystycznych. Długo Danowcy opierali się z podpisaniem umowy, nie chcieli opuszczać Polski na tak długi okres czasu. Wytłomaczono Im że i tam w dalekiej Ameryce żyje pare miljonów polaków że właśnie tam powinni jechać i rozsiewać słowo polskie. Polska Danowców się nie powstydzi w Ameryce i wierzymy że Amerykanie przyjmą ich tak jak do tej pory przyjmowały: Rumunja, Jugosławja, Niemcy, Rosja, Łotwa, Estonja, Skandynawja i wiele innych państw.

Przed wyjazdem do Ameryki Chór Dana wystąpi z ostatnim pożegnalnym koncertem w naszym mieście w teatrze miejskim. Niech nikogo nie zabraknie na tym ostatnim wieczorze Danowców.

Z życia harcerskiego

W tych dniach odbyły się ćwiczenia nocne p. w. harcerskiego przy 13-tej drużynie harcerskiej im. Zawiszy Czarnego. W ćwiczeniach wzięło udział 48 harcerzy. Wymarsz nastąpił o godz. 9-tej wieczorem, powrót nad ranem. Kierownicy tych ćwiczeń podkreślają wielką dyscyplinę harcerzy, którzy z racji doskonałej postawy karnego zachowania i niezwykłego zapału zasłużyli na największe pochwały.

EDDI...?

Taryfa opłat targowych pobieranych w m. Odolanowie

1.	opłata od 1 konia	0.40 zł
2.	„ od 1 sztuki bydła powyżej 2 lat	0.40 zł
3.	„ od 1 szt. bydła od ½ roku do 2 lat	0.20 zł
4.	„ za maciorę, tuczną świnię wzgl. warchlaka	0.20 zł
5.	„ od 1 cielęcia	0.10 zł
6.	„ od 1 owcy	0.10 zł
7.	„ od 1 kozy	0.10 zł
8.	„ od 1 skopa	0.10 zł
9.	„ od 1 prosięcia	0.10 zł
10.	„ od 1 jagnięcia	0.10 zł
11.	„ od fury 1 konnej	0.40 zł
12.	„ od fury parokonnej	0.50 zł

Odolanów, dnia 28 kwietnia 1936 r.

Zarząd Miejski
(—) J. Kłak, Burmistrz

Boks

60 pp. – Ostrovia 4:10

W niedzielę odbyły się na boisku Ostrovii zawody bokserskie pomiędzy 60 pp. a Ostrovią. Zawody odbyły się na otwartem powietrzu. Ogólny poziom zawodów był słaby: Wybili się Świątek (60 pp.) oraz Nowak i Stefaniak z Ostrovii. Sędziował w ringu bez prawa głosu plut. Grzeszczak. Zawody obfitowały w k. o. W jednym nawet wypadku zawodnik wojskowy, Karo, po silnym ciosie w szczękę, wyleciał z ringu.

Wyniki techniczne (na pierwszem miejscu zawodnicy wojskowi):

Świątek pokonał przez techn. k. o. Jakubowskiego.

Szczepański przegrał przez k. o. z Nowakiem. Walka była b. żywa. Pokonany znalazł się aż 3 razy na deskach.

Przereklamowany Karo (mistrz m. Kalisza) przegrał przez k. o. z Sobczakiem. Jak już wspominaliśmy, Karo, zamroczony silnym ciosem, wyleciał z ringu. Wniesiony ponownie na ring, był już niezdolny do dalszej walki. Objektywnie stwierdzić należy, że Karo ma pewną technikę, natomiast brak wytrzymałości na ciosy.

Maniecki, b. zawodnik Warty, przegrał z Baranem. Walka była chaotyczna.

Bukowski przegrał z Popielasem. Była to ładna walka.

Prymowicz wygrał z Juszczakiem. Walka ta zostawiła zdecydowanie ujemne wrażenie. Juszczak bowiem, w czasie zwarcia, ugryzł kilkakrotnie przeciwnika w ucho, za co otrzymał 2 napomnienia. Za tego rodzaju walkę należało zawodnika zdykwalifikować. W walce tej była silna wymiana ciosów.

Chmielnik przegrał w I rundzie przez k. o. ze Stefaniakiem. Stefaniak z miejsca ruszył do ataku, zasypawszy przeciwnika gradem silnych ciosów. Zawodnik Ostrovii zaprezentował piękną formę.

W sumie zawodnicy Ostrovii zaprezentowali większą rutynę i technikę.

„ECHO" OSTROWSKIE ŚPIEWA W RYCHTALU

Okręg VII. Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego w Kępnie urządza w dniu 21 maja rb. (Wniebowstąpienie Pańskie) wielkie **„Święto Pieśni"** połączone z zawodami okręgowemi. W zjeździe tym bierze udział **Polonja Zagraniczna** oraz całe społeczeństwo powiatu kępińskiego.

Zjazd ten urządza tamtejszy okręg na ziemi śląskiej tuż przy granicy, będzie on miał jednocześnie **charakter manifestacji uczuć narodowych na pograniczu.**

Do jury należą pp. **dr. Leon Surzyński**, prezes Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego, **dyrektor J. Sandach**, prezes ostrowskiego okręgu i **prof. F. Kowalski**, dyrygent okręgu ostrowskiego.

Na specjalne zaproszenie okręgu kępińskiego wyjeżdża do Rychtalu znany i **znakomity nasz zespół męski chór „Echo" z Ostrowa**, by tam w sile około **50 śpiewaków** zareprezentować się bogatym programem pieśni ludowych. Zjazd ten będzie świadectwem, że śpiewactwo wielkopolskie bierze czynny i poważny udział w pracy nad rozwojem kultury polskiej oraz w budzeniu życia i ducha narodowego na rubieżach zachodnich.

NOWI MISTRZOWIE MOTOCYKLOWI M. OSTROWA

W dniu 17 bm., z okazji otwarcia sezonu sportowego na rok bież. urządził Klub Motocyklowy Ostrow, Pozn. zawody motocyklowe na torze żużlow. o mistrzostwo m. Ostrowa.

Przedbieg 500 cm.³ sport.

I. miejsce p. Olejniczak Józef — Pleszew na maszynie Enfield 500 cm³ — 6 okrążeń w czasie 3,34,2.

II. miejsce **p. Karliński Ludwik** — Ostrów — na maszynie Einfield 250 cm³ sport w czasie 3,36,9.

III. miejsce **p. Ludwik Błach** — Kępno na maszynie Saroléa 500 cm³ sport w czasie 3,51,2.

Bieg finałowy powyższych maszyn — 3 okrążenia:

I. nagrodę — tytuł mistrza Ostrowa i puhar wędrowny **p. Olejniczak** — Pleszew w czasie 1,49,4.

II. nagrodę, tytuł wicemistrza Ostrowa **p. Karliński Ludwik** — Ostrów w czasie 1,50.

III. nagrodę **p. Ludwik Błach** — Kępno w czasie 1,53,2.

Przedbieg maszyn 350 cm³ sport.

I. miejsce **p. Czajka Edward** na maszynie A. J. S. 350 cm³ sport. — 6 okrążeń, w czasie 4,22,8. Ostrów.

II. miejsce **p. Karliński Ludwik** — Ostrów, na maszynie Enfield 250 cm³ — 6 okrążeń w czasie 4,24,8.

Bieg finałowy powyższych maszyn.

I. nagrodę i tytuł mistrza Ostrowa w kateg. 350 cm³ sport uzyskał **p. Karliński Ludwik Ostrów**, 4 okrążenia w czasie 2,29.

II. nagrodę **p. Czajka Edward** — Ostrów, w czasie 2,37,7 i tytuł wicemistrza Ostrowa.

III. nagrodę uzyskał **p. Lipiński Paweł** Ostrów na maszynie Saroléa 500 cm³.

Bieg finałów maszyn turyst.

I. nagrodę **p. Drygas Kazimierz**, Ostrów na maszynie N. S. U. 300 cm³ 5 okrążeń w czasie 3,20,8.

II. nagrodę **p. Obarski Henryk** — Krotoszyn na maszynie Raleigh 500 cm³ sport. w czasie 3,21,7.

III. nagrodę **p. Grzębowski** — Pleszew na maszynie Enfield 350 cm³ tur. w czasie 3,29,7.

Bieg pocieszenia:

I. miejsce **p. Obarski**, Krotoszyn, II. miejsce **p. Grzębowski**, Pleszew, III. miejsce **p. Szymkowiak**, Jarocin.

Pogoda znakomita. Wiatr bardzo silny, wschodni. Wypadków niebyło żadnych. Sędziował p. profesor Stańczykiewicz.

LUDZKA RZECZ

Życie ludzkie nie jest wcale takie proste, jak by się na oko zdawało. Bieda - bogactwo, szczerość skrytość, uczciwość — krętactwo, zdrowie — choroba... Nie! Diabła tam! Niema takich kontrastów. Wszystko jest skomplikowane, a u dodatku same komplikacje nie są bynajmniej proste. Są wręcz djablo skomplikowane! — W rezultacie człowiek prowadzi niejako podwójne życie, są zaś takie, o których wstydzi się powiedzieć głośno. I to nie koniecznie o tem się wstydzi mówić, że się przejechał tramwajem na gapę, albo, że wyszedł z kawiarni nie płacąc rachunku, albo, że sfałszował weksel, albo, że...

Nie, są ludzie, którzy głośno mówią w kawiarni że nie zapłacili podatku (brr! cóż za ohyda! fe!) i nie widzą brzydoty swego postępowania, w pięć minut zaś potem wstają od stolika, oświadczając z miną zażenowaną:

— Przepraszam na chwilę... Muszę do kogoś zatelefonować...

Oświadczenie to zostaje przyjęte przez płeć piękną dyskretnem milczeniem i półuśmiechem. Grosika zaś doprowadza do pasji:

— Oto jest „podwójne życie" tych ludzi! Oto ich dwa oblicza: jedno dla pań, drugie dla panów...

— I nie mylisz się mój drogi. Właśnie idzie o to „dla pań" i „dla panów" — drażni go Tytus.

Wczoraj jednak Grosik został pobity własną bronią. — Umówił się z Tytusem w kawiarni o szóstej. Tytus tymczasem się spóźnił. O godz. 18 min. 15 oszczędny Grosik postanowił zatelefonować, by się dowiedzić przyczyny spóźnienia. Ruszył drobnym kroczkiem w stronę garderób. Był tam poraz pierwszy. Przyjęła go miłym uśmiechem dama w białej szacie.

— Przepraszam pania, gdzie tu jest telefon? — zapytał nieco speszony Grosik.

Dama popatrzyła pobłażnie na jego okrągły brzuszek.

— No, co tam panie „telefon" . . . Starej babci będzie się pan wstydził . . . Przecież to ludzka rzecz . . . Tam jest na prawo . . .

Grosik zdębiał, poczem zaczerwienił się jak sztubak. Cofać się nie wypadało. No, cóż? Ludzka rzecz. Nolens volens, rozpoczął „podwójne życie".

W pięć minut potem telefonował za bufetu.

Bonzo

Z Mogilna

POWITANIE NOWEGO STAROSTY POWIATU MOGILEŃSKIEGO

Dekretem Pana Wojewody poznańskiego mianowany został były starosta powiatów kępińskiego i krotoszyńskiego p. Kasprzak starostą powiatowym powiatu mogileńskiego. Powitanie nowego starosty, odbyło się w gmachu starostwa przez wicestarostę p. Okińczyca.

TAKĄ ADDIS ABEBĘ ZASTALI WŁOSI

Gdy wojska włoskie zajmowały Addis Abebę, ulice miasta przedstawiały obraz zupełnej ruiny.

RÓŻNE

Związek Rezerwistów Koło Ostrów. Zebranie plenarne odbędzie się dnia 20 maja 1936 r. o godz. 19,30 w świetlicy własnej przy ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 3.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

I-szy Zjazd Ogrzewników Polskich odbędzie się w Warszawie w dniach 5—8 września r. b. w lokalu Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie przy ul. Czackiego 3/5. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Sekretarjat Zjazdu w Warszawie, Krucza 44 m. 15. Tel. 9.79.53.

Sprzedaże

FORTEPIAN
dobrze utrzymany sprzedam bardzo tanio. Zdunowska 26a m 1.
DO 346

DLA EMIGRANTÓW
4 place budowlane w mieście korzystnie do sprzedania. Wpłata 250 zł za 1 morgę wprost od właściciela. Zgł. Rynek 33 I p. DO 329

SPRZEDAM
dom murowany wpłata 2000 zł. Wieczorkowa Skalmierzyce Nowe M. Piłsudskiego 2 DO 326

Majątki

MAJĄTKÓW
30—300 mórg ziemi — pszennej oraz domów z ogrodami śpiesznie poszukuje Otręba, Jarocin Kilińskiego 2
D. O 362

Mieszkania do wynaj.

2 POKOJE
umeblowane wydzierżawię letnikom w leśniczówce z oddzielną kuchnią i opałem. Zgłosz. Bekasowa, Przedborów p. Mikstat. DO 363

Tapczany - leżanki - materace
oraz wszelkie reperacje najtaniej wykonuje
ZAKŁAD TAPICERSKI
B. Konieczny
Wrocławska 6
dom p. Brykczyńskiego
DO 215

UWAGA! UWAGA!
Przyjmuję wszelkie obuwie na miarę ze wszystkich gatunków skór i zamszów oraz wszelkie reperacje po cenach b. korzystnych
ST. HERBEC
Ostrów, ul. Wrocławska 44

Wydział Powiatowy
w Ostrowie.
Nr. Drog. 16/49/36.

Przetarg na wydzierżawienie drzew owocowych

Wydział Powiatowy — Powiatowy Zarząd Drogowy — w Ostrowie wydzierżawi drogą publicznego przetargu drzewa owocowe (czereśnie, wiśnie, jabłonie i grusze) przy wszystkich drogach państwowych, wojewódzkich i powiatowych.

Przetarg odbędzie się *w poniedziałek dnia 25 maja 1936 r. o godz. 9-tej* w Ostrowie w lokalu p. Grzędy przy ul. Raszkowskiej 23.

Warunki dzierżawy zostaną ogłoszone przed rozpoczęciem przetargu. DO 365

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
(Dr Ekkert)
Starosta Powiat wy.

„DZIENNIK OSTROWSKI" ukazuje się o godz. 6 rano za wyjątkiem dni poświątecznych. — ABONAMENT MIESIĘCZNY: w ekspedycji 1.30 zł, z odnoszeniem do domu 1.50 zł, przez pocztę 1.66, pod opaską w kraju 2.80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą jak strajki, sabotaż pracy wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania — OGŁOSZENIA za 1 mm jednołamowy na stronie 9-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca dolicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki — DROBNE OGŁOSZENIA: słowo tytuł 15 gr, każde dalsze słowo 7 gr. Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach, zaskarżalne w Poznaniu. Konto czek. PKO w Poznaniu nr 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2 telefon 131. — Administracja czynna od godziny 8—18-tej — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz. 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się koszta telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY Paweł Hecink w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — Telefony: 11-77, 16-56, 33-75, 33-90